№. 281. w Srodę — dnia 1. Grudnia 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Dotychczasowy assessor sądu głównego Peterson został mianowany komissarzem sprawiedliwości przy sądzie ziemsko miejskim Bydgoszczy i notaryuszym w obwodzie sądu głównego tamże. Sekretarz przy sądzie głównym w Poznaniu Wygnanki otrzymał tytuł radzcy kancelaryi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż 24. Listopada. — Według ostatnich wiadomości od floty francuzkiéj na morzu śródziemném, znajdowała się ona d. 16 b. m. pod Spezią. Królewicz Joinville czynił exkursye na statku parowym do rozmaitych brzegów włoskich, nie przybył jednak do Neapolu. Spodziewano się, że wkrótce flota powróci na przystań Cannes lub wysp hyeryjskich.

Gdybyśmy chcieli uznać teoryą dziennika sporów za prawdziwą, że posłowie mocarstw zagranicznych w Szwajcaryi nie są przy władzy naczelnéj, lecz przy pojedyńczych kantonach zawierzytelnieni, jeszcze ztąd niewypływałoby prawo, aby poseł francuzki mógł żądać podczas wojny domowéj pozwolenia na wolną korrespondencyą z tém stronnictwem, które otrzymywało od rządu francuzkiego przesyłki broni i rady dyplomatyczne. A la guerre comme à la guerre, mówi francuzkie przysłowie, a prawo narodów nie pozwala, aby agent cudzoziemskiego mocarstwa wyświadczał przyjacielskie usługi stronnictwu, które zostaje z drugiém w otwartéj wojnie. Bois le Comte nie powinien żądać paszportu do Lucerny dla swego sekretarza, a jeżeli to uczynił, szukał tylko pozoru do opuszczenia Szwajcaryi, ponieważ niechciał być świadkiem wojny domowéj. Rzeczą byłoby stósowniejszą, gdyby tak sobie postąpił jak posłowie austryacki, pruski i rossyjski, lubo z początku miał taki zamiar rząd francuzki, ale później namyślił się inaczéj, widząc, że poseł angielski zostaje w Bern, a chciano utrzymać pozór, że Francya działa w porozumieniu z konstytucyjną Anglią, a nie z absolutnemi państwami. To chwianie się w polityce szwajcarskiéj jest podobne do zmiennéj opinii angielskiéj. W chwili kiedy wojska naczelnéj władzy szwajcarskiéj ruszyły w pochód przeciw Freiburgowi, gabinety wiedeński, paryski, berlinski i petersburski zaprojektowały rządowi angielskiemu poddanie spraw szwajcarskich konferencyi pięciu mocarstw, ponieważ jak w nocie dyplomatycznéj powiedziano, że jakikolwiek będzie wypadek wojny, niezałatwi sprawy szwajcarskiéj trwale. Lord Palmerston na ten wniosek nieprzystał, mówiąc, że Anglii interessa w tak małéj zostają styczności w Szwajcaryi, iż nie widzi potrzeby mieszania się do jéj spraw wewnętrznych. Ośm dni wprzód zaś przeciwnie się oświadczył Palmerston, ale dyplomaci zazwyczaj mimo całéj zdolności nie mają wielkiéj pamięci. W przeszłym atoli tygodniu otrzymał lord Normanby polecenie do oświadczenia rządowi francuzkiemu, że rząd królowéj angielskiéj skłania się do konferencyi w Londynie z innemi mocarstwami wielkiemi nad sprawami szwajcarskiemi. Czyli to jest ostateczne zdanie lorda, czas okaże.

Gwardya narodowa Hawru jest na nowo uorganizowaną, oprócz zwyczajnych broni, urządzono w niéj oddział marynarki, złożony z ludzi obeznanych praktycznie i teoretycznie z żeglugą.

W lasach rządowych departamentu Loire i Cher od niejakiego czasu mieszkańcy pewnéj liczby gmin okolicznych masami ciągną do lasów rządowych i gwałtem zabierają drzewo wszelkie jakie tylko schwycić mogą. Inspektor leśny, by nie potrzebowoł występować, udał się w dość daleką podróż, a rabusie drzewa drwią z niższych urzędników leśnych.

Z powodu śmierci gwałtownéj pana Bresson, Siècle robi następujące uwagi: Ludzie, którzy najwięcéj przyczynili się do założenia i ugruntowania dzisiejszego systematu, zdają się na próżno walczyć z fatalnością, któréj tajemnicy zbadać nie podobna. W kilka lat po wypadkach z 1830., pan Lafitte rzekł z boleścią z wysokości trybuny, że prosi o przebaczenie ludzi i Boga za udział, jaki miał w tych wypadkach. O jakimże tajemnym wyrzucie sumienia chciał on mówić. Przed tą epoką jeszcze, Lafayette czuł potrzebę wyparcia się sławnego wyrażenia, które mu przypisywano: »Oto najlepsza z rzeczy pospolitych.« Nowa organizacya dana gwardyi narodowéj, usunęła imie sławy pełnego i wiernego weterana z naczelnictwa sztabu jeneralnego téj milicyi. Później minister pewien zmuszony odpowiadać przed izbą za akt, którego nie popełnił, za położenie dyplomatyczne, którego nie wywołał, odpowiada zmięszany: »Nie wiedziałem wszystkiego.« Gdy Kazimierz Perier walczył na zabój przeciw uraganowi rewolucyjnemu, każdy to czuł, każdy pojmował, że najcięższe jego walki nie były na trybunie staczane. Twierdzą nawet, że na śmiertelném łożu objawił tajemnicę nie znanych walk wewnętrznych, które zdruzgotały tego mężkiego ducha, nie mogąc go zwalczyć. Na końcu ostatnich posiedzeń, pewien mąż stanu, badając ową tajemnicę i sondując ją dłonią równie pewną jak delikatną, rzekł po krótkiém przemilczeniu: »Potrzeba było nam to powiedzieć w r. 1830.« W Londynie, p. Talleyrand, którego jednak nie wstrzymywały zbyt lekkie skrupuły, nie mógł przebiedz swéj drogi do końca. — Napróżno w zagadkowym liście, który ogłosił, starano się zbadać powody istotne jego dymissyi. Nawet dobroduszny pan Lacave-Laplagne, który przez lat pięć jęczał pod ciężarem ministeryum skarbu, wyszemrał w dwójznacznych wyrazach historyę swych illuzyi i gorzkich potém rozczarowań politycznych. Nakoniec, by zamknąć tę smutną listę, wspomnijmy owego ambasadora, któremu śmierć okrutna równie jak przedwczesna przerwała zawód tak spiesznie i tak świetnie przebiegany. Wtajemniczony we wszystkie sekreta poufnéj dyplomacyi, użyty w układach, dotykających najdrobniejszych interessów, więcéj jak ktokolwiek inny uwikłany w polityce zagranicznéj, któréj się cały poświęcił, p. Bresson upadł z rozpaczy i zniechęcenia. Gabinet napróżno zaprzecza i chce przekręcić prawdę zbyt znaną. Wiadomości niezawodne pozwalają nam z pownością twierdzić, że nowa pozycya, jaką zyskał autor hiszpańskich małżeństw, nie zdawała się temu ambasadorowi odpowiednią do poświęcenia, którego dał tyle dowodów.

Pan Isidor, rabin z Pfalzburga, obrany został wielkim rabinem paryzkim, przez ogólne zgromadzenie wyborców, które się odbyło w ratuszu miasta.

Anglia.

Londyn 23. Listopada. — Dziś komissia królewska zagaiła trzeci parlament od wstąpienia na tron królowéj Wiktoryi następującą mową od tronu.

Milordowie i Gentlemeny!

Naj. Pani poleciła nam wyłożyć przyczyny, które ją spowodowały do zwołania o tym czasie parlamentu.

Naj. Pani z wielkiém zmartwieniem patrzała na trudności, z któremi walczyć musiały przez czas niejaki klassy handlujące. Przykre położenie handlu w pewnym czasie tak się wzmogło przez uczucie powszechne niedowierzania i zwątpienia, iż Naj. Pani w celu przywrócenia zaufania, poleciła swym ministrom, aby skłonili dyrektorów banku angielskiego do postępowania odpowiedniego stanowi rzeczy. Chwyceniej się tego środka mogło poprowadzić do nadwerężenia prawa istnącego.

Z zadowoleniem więc Naj. Pani donosi wam, że prawo to nie zostało nadwerężone, że obawy się uspokoiły, a ciężar obarczający bank i interessa handlowe złagodzonym został.

Obfite żniwo, którém opatrzność pobłogosławiła krajowi, ulżyło biedy, która towarzyszy zawsze niedostatkowi zatrudnień po okręgach fabrycznych.

Natomiast Naj. Pani opłakuje powrót nędzy w Irlandyi, która jest skutkiem nieurodzaju zwykłéj żywności ludu.

Naj. Pani spodziewa się, że nędza ta, usilnością o utrzymanie zeszło-

rocznego prawa względem niesienia wsparć cierpiącym niedostatek ubogim, złagodzoną zostanie. Naj. Pani dowiedziała się z zadowoleniem, że wielu dziedziców chwyciło się środków nastręczonych chojnie przez parlament, do zaprowadzenia ulepszeń w swych gospodarstwach.

Naj. Pani opłakuje, że w niektórych hrabstwach Irlandyi spełniono oburzające zbrodnie i że się okazuje duch niekarności, który prowadzi do zorganizowanego oporu naprzeciw prawu.

Lord namiestnik z siłą i energią chwycił się środków, które mu prawo nadaje, do odkrycia zbrodniarzy i zapobieżenia zbrodniom. Naj. Pani tymczasem uważa za swój obowiązek względem spokojnych i dobrze myślących poddanych, do wezwania pomocy parlamentu, aby rosporządził dalsze środki ku ukróceniu zbrodni spełnionych w niektórych hrabstwach Irlandyi.

Naj. Pani spogląda z najgłębszym smutkiem i udziałem na obecne położenie Irlandyi i poleca środki uwadze parlamentu, które mając na względzie prawa własności, stan społeczny ludu popierają i posłużyć mogą do trwałych ulepszeń w owéj części połączonego królestwa.

Naj. Pani widzi z wielkiém zmartwieniem wybuch wojny domowéj w Szwajcaryi.

Naj. Pani z powodu tego wypadku układa się ze swoimi sprzymierzeńcami i oświadczyła gotowość do użycia wpływu swego przyjacielskiego wspólnie z nimi, aby zabezpieczyć Szwajcarom błogosławieństwo pokoju.

Naj. Pani ufa w utrzymanie pokoju powszechnego w Europie.

Naj. Pani zawarła układ z rzecząpospolitą Ecuador w celu przytłumienia handlu niewolnikami. Naj. Pani poleciła nam przedłożyć ten akt parlamentowi.

Gentlemeny izby niższéj!

Naj. Pani zleciła nam sporządzić budżet na rok przyszły. Zostanie on ułożony z uwzględnieniem potrzeb publicznych.

Milordowie i Gentlemeny!

Naj. Pani zdaje pod rozwagę parlamentu prawa, które stanowią o żegludze połączonego królestwa, dla rozpoznania, czyli niemożna w nich zmian zaprowadzić, któreby nienadwerężając naszéj siły na morzu, mogły handel i sprawy kolonii podnieść.

Naj. Pani wybrała komissarza, który ma zdać sprawę, jakie mogą być najlepsze środki obmyślone ku polepszeniu stanu zdrowia w stolicy i życzy sobie, abyście się z całą troskliwością zastanowili nad środkami, które wam zostaną przedłożone względem stanu zdrowia ludu w ogólności.

Naj. Pani z głębokim udziałem czuje cierpienia, które dotykają klassy robotnicze w okręgach fabrycznych Anglii i w wielu częściach Irlandyi. N. Pani podziwia wielką cierpliwość, z jaką znoszą w ogólności te cierpienia.

Panujący niedostatek pomiędzy klassami trudniącemi się handlem wpłynął niepomyślnie na wiele ważnych dochodów państwa, ale Naj. Pani spodziewa się, że czas nie jest daleki, gdzie pod opieką boskiéj opatrzności handel i przemysł połączonego królestwa wróci do dawniejszéj czynności.

— Donieśliśmy w tych dniach z Morning Chronicle o puszczeniu w obieg nowéj monety pod nazwą: penny modele, któréj środek jest srebrny a obwód miedziany. Ten dziennik pospiesza dziś z doniesieniem, że to puszczenie w obieg jest tylko prywatną spekulacyą, która nie ma nic spólnego z zwyczajnem puszczeniem w obieg monety królewskiéj. Ta sama okoliczność zachodzi z wydaniem zapowiedzianych przez tegoż spekulanta sztuk pięcio-szelingowych, których środek będzie złoty a obwód śrebrny. W tém wszystkiem rząd żadnego nie ma udziału. Jestto ciekawość numizmatyczna i nic więcéj.

Z Londynu piszą do Union Monarchique. Sir Stratfort Canning poseł angielski w Konstantynopolu, przepędziwszy tu niejaki czas na urlopie, powraca teraz na swe miejsce do stolicy tureckiéj. Sir Stratfort Canning otrzymał rozkaz popierania u Porty ottomańskiéj nowego patryarchy wysłanego przez papieża do Jerozolimy i położenia zarazem końca nieprzyjacielskim krokom między Druzami i Maronitami, z których pierwsi byli zawsze podburzani przez Anglików, aby zrównoważyć wpływ francuzski w Libanie. Dziś gdy dyplomacyi angielskiéj udało się poddać katolików wschodu pod bezpośredni wpływ papieża i tym sposobem zniweczyć dawniejszy protektorat Francyi nad katolikami. Anglia nie ma interessu utrzymywać niezgody pomiędzy Druzami i Maronitami.

Ogłoszone bankructwo domów Trueman i Cook, najznakomitszych meklerów w handlu kolonialnym, zrobiło tutaj wielkie wrażenie. Passywa wynoszą 350,000 funt. st. podobno, wszystkie są wexlami akceptowanemi, z których jednak 70,000 zostanie pokrytych przez inne domy. Powodem upadku mają być forszusa znaczne na towary wschodnio-indyjskie oraz domy na wyspie st. Maurycego, które nie dawno zbankrutowały. Już przed 3. lub 4. tygodniami bankructwo to za konieczne uważano; pasywa, wtenczas daleko więcéj wynosiły; późniéj jednak spodziewano się, że reakcya nie dawno nastąpiona, ocali dom ten od upadku. Niewypłacenie wexlu domu Gower et comp. na 10,000 funt. szt., który się znajdował w rękach banku angielskiego dało pierwszy znak upadku tego domu wczoraj rano, w ciągu dnia następny okólnik wszystkich o tém zawiadomił: »Długo-trwałe trudne okoliczności czasowe, zniżenie cen, co przy dzisiejszém złém położeniu targu musiało nastąpić dla dopełnienia ciężkich zobowiązań, które na nas tylko spadły w skutek niewypłacalności z nami w stosunkach handlowych zostających, skłoniły nas do wstrzymania na teraz wszelkich dawnych wypłat. Ubolewamy nad chwilową niewygodą, jaka ztąd wyniknąć musi, ale nie stracimy czasu, by przedstawić naszym wierzycielom stanu stosunków i nie wątpiemy, że stan ten zadawalniający wywoła zaufanie. — Podpisano Trueman i Cook.« — Do tego okólnika dołączono list, w którym donoszą, że firma daléj prowadzić będzie swój interes meklerski i w tym celu urządzi szczególnie bank eskontowy na imie Józef Trueman junior. H. T. Windsor i J. P. Mason, (ten ostatni nie jest wspólnikiem firmy). Nowe interesa zupełnie odłączonemi być mają od dawnych.

Liwerpool Albion daje szczegółowy opis rozbicia się statku pocztowego wracającego z New York, zwanego Stephen Whitney, który się rozbił w nocy z d. 10 b. m. na skałach West Calf u zachodniego brzegu Irlandyi. W dniu 18go Października okręt odpłynął z New York z 110 osobami, z tych zatonęło 91 osób, pomiędzy niemi 76 pasażerów, licząc w to 20 kobiet i 3 dzieci, oraz 15 ludzi osady, 19 ludzi uratowano. Ładunek okrętu, który w przeciągu kwadransu zupełnie był zdruzgotanym, był podobno bardzo drogi. Kapitan statku także zatonął. Pozostały przy życiu główny sternik oświadcza, iż powodem rozbicia było, że na okręcie wzięto światło latarni morskiéj w Crookhaven, za światło latarni Old-Head w Kinsale.

Pan Cobden zapewne reprezentować będzie w izbie niższéj zachodnie Yorkshire, a zatém w Stockport, gdzie także został wybranym, musi nowy wybór nastąpić. Jeden z dzienników zapewnia, że pan Cobden, będący nader możnym fabrykantem w Lancashire, interes swój odda synowi, a sam stale w Londynie zamieszka.

Szwajcarya.

Lucerna, 24. Listopada. — Przed dowódcą dywizyi konfederacyjnéj pułkownikiem Zieglerem dziś bardzo zrana stanęło dwóch posłów lucerńskich i ofiarowali kapitulacyą. Ziegler odesłał ich do Dufoura, ale ten niechciał się wdawać w żadne układy, tylko żądał bezwarunkowego poddania. Nastąpiło o godzinie 10téj zrana. O godzinie 12. wojska konfederacyjne weszły do miasta. Wojska związku odrębnego, składające się z Uranów, Schwyzanów i Unterwaldenów, cofnęły się do swych kantonów. Naczelnicy stronnictwa, które miało dotychczas władzę w ręku także już opuścili Lucernę. Przed wzięciem miasta toczył się boj znaczny, w którym niemało krwi (bardzo mało) napłynęło. Przez kilka godzin trzęsła się ziemia od grzmotu dział. Kanton aargauski pod Gisikonem stracił wielu zacnych obywateli; pułkownik Ziegler został rannym.

Wiadomość od wojska pod dniem dzisiejszym o godzinie 3. z południa ogłoszona w gazecie berneńskiéj brzmi w następujący sposób: w téj chwili otrzymujemy doniesienie, że wojska konfederacyjne most gislikoński i wzgorza Roth w pobliżu Lucerny po uporczywem boju opanowały, wziąwszy znaczny oddział związku odrębnego do niewoli. Co do biegu wypadków od świadka mogącego mieć należytą wiadomość dowiedzieliśmy się tyle: W poniedziałek dnia 22. ściągnęła się cała dywizya Zieglera w kąt Freienamtu około Kleindietwyl tak, iż mała ta okolica dosłownie oddziałami wojska została zawaloną. We wtorek 23. zrana o świcie pontonierowie wystawili pod Sins most łyżwowy przez rzekę Reussę, nieco poniżéj jak stał most sinski przez Schwyzanów zebrany. O 7méj godzinie zrana most był skończony i zaraz przeszło przez niego 5 batalionów zürichskich, 4 bataliony aargauskie, 4 albo 5 kompanii strzelców celnych, jedna baterya dział berneńskich 12stofuntowych i jedna kompania dragonów, a wszystko pod rozkazami brygadyera Egloffa. Kolumna ta maszerował przez Wolfgang, Hünenberg i t. d, aby pod Honau stanąć z boku od reduty bardzo mocnéj, w któréj odrębowce pokładali wiele nadziei. Spółcześnie brygada Müllera maszerowała przeciw Dietwylowi, ażeby z frontu uderzyć na spomnioną redutę; kompania zaś jazdy soloturnskiéj, została przez Dietwyl przodem wysłana, aby uwagę odrębowców od kolumny Egloffa odwrócić. O godzinie 9. działa odrębowców zaczęły miotać ogień na tę jazdę, która się cofnęła do głównego wojska i ogień na czas niejaki ustał. Strzelanie związku odrębnego pociągnęło ten skutek, że artylerya z korpusu Egloffa, żwawym kłósem podsunęła się do Hüneberga. Na tém miejscu o godzinie 10. z rana rozpoczęła się utarczka. Artylerya i celni strzelcy, byli ciągle zatrudnieni i krok za krokiem spychali oddział związku odrębnego. Tymczasem i ciężkie działa brygady Müllera zajęły pozycyą pod Kleindietwylem i zaczęły gęstym ogniem obsypywać redutę. Odrębowce odpowiadali z dział 12sto funtowych. Około 1. godziny kazał dowódca artyleryi pułkownik Dänzler pod Dietwyl zajechać jeszcze jednéj bateryi 24funtowéj. Wkrótce potém umilkły działa odrębców, a reduta pod Honau została wzięta przez kolumnę Egloffa. Kolumna ta posunęła się daléj naprzód przez Rothenberg, gdzie o wpół do drugiéj godzinie rozpoczął się bój nowy, który trwał godzinę. Jak przy pierwszych spotkaniach słychać było jedynie ogień działowy i celnych strzelców, tak tu już gruchały strzały rotowe piechoty, skąd trzeba wnosić, że przyszło do dosyć żwawego spotkania. Przy tym punkcie miało przyjść do odcięcia i zabrania 3 batalionów związku odrębnego. Pomiędzy zabranemi ma się znajdować i sam Salis Soglio. W ciągu utarczki nieustawał ogień i na Roth. Pod Dietwyl poległ od kuli działowéj kapitan Buck Hochdorf freiszerler lucernski, a jeden kanonier lucernski miał utracić nogę. Strata kolumny Egloffa, jako też oddziałów związku odrę-

bnego nie jest obliczoną. Przez obsadzenie gór, zajęto najgłówniejszą pozycyą przeciw Lucernie. W Dietwylu, podczas całego boju słyszano ciągle pojedyńcze strzały działowe w kierunku Immenser, co każe się domyślać, że z téj strony równocześnie posunęła się dywizya Gmüra przez Buonos ku Roth i toczyła walkę z pojedyńczemi oddziałami związku odrębnego. I w kierunku Sempachu odzywały się raz po raz działa. Co się zaś tyczy poruszeń rezerwowéj dywizyi Ochsenbeina w Entlibuchu, także od naocznego świadka mamy następujące doniesienie: na dniu 22gim przyszło do utarczki pomiędzy Escholzmatt a Schüpfheimem, gdzie kolumna chciała stanąć obozem; odrębowce zostali odparci i obóz rozbito na lewym brzegu Emmy, w bliskości Schüpfheimu. Dnia 23 z rana o godzinie 7, odrębowce chcieli znowu uderzyć na nasze wojsko, jakoż ich artylerya zaczęła ogień na front, a oddział strzeców który się ściągał od Flühlithalu, z boku zachodził. Składał on się zapewne z unterwaldenów i przez góry przybył w pomoc lucernianom. Skoro tylko artylerya konfederacyjna wsparta od oddziału strzelców celnych, zaczęła rączym ogniem odpowiadać, oddział drugi także mający celnych strzelców, zaczepił ściągających się tyralierów związku odrębnego i po walce, która może godzinę trwała, zmusił ich do ucieczki. — W tymże samym czasie i artyleryą związku odrębnego na froncie zniewolono do milczenia, poczem wojska konfederacyjne osadziły Schüpfheim. Oddział wojska, który się posunął ku Flühlital, ścigał spiesznie nieprzyjaciela, a koło 11 godziny rozlegały się ciągle strzały strzelców celnych. Podczas boju, paliły się domy w Schlüpfheim. Wojska konfederacyjne miały mieć tylko dwóch rannych, ale podobno dwóch maroderów jednego sapera i jednego wachmistrza od artelery napadli landszturmowi i zamordowali. Strata zaś na stronie nieprzyjacielskiéj, musiała być daleko znaczniejsza. — W téj minucie (o godzinie 12 w południe) nadeszła depesza od naczelnego wodza Dufoura i potwierdza to wszystko cośmy powyżéj podali.

Depesza, którą jenerał Dufour przysłał do rządu naczelnego Szwajcaryi jest następującéj osnowy: »Wódz naczelny do prezydenta rządu naczelnego. Panie prezydencie! wojskom konfederacyjnym po długim boju udało się opanować główne stanowisko nieprzyjaciela, a mianowicie zająć fortyfikacye i most pod Gislikonem. Dywizya 4 i artylerya rezerwowa odznaczyły się przy tem spotkaniu. Solothurnska baterya trzymała się dobrze, pomimo niekorzystnego stanowiska, jakie musiała zająć w celu ostrzeliwania fortyfikacyi pod Gislikonem. Dwa działa zostały przez naszę artyleryą zdemontowane. Most wzięto około 4. godziny, i w nocy wojska nasze porozpalały ognie obozowe przed Rothem ku Lucernie i wysoko na górze Roth. Nie mam doniesień od innych dowódców dywizyi. Zaraportowano mi tylko ustnie, że 5. dywizya, która miała rozkaz przez Meyers, Kappel i od dołu Rothenburga, także nacierać, osiągnęła cel zamierzony i już daleko posunęła się ku Lucernie na bardzo korzystne stanowiska. Jeżeli rzecz tak się ma, to wszystko zostało wykonanem, podług ułożonego planu Było wielu rannych, a stosunkowo mało zabitych. Liczby nie wiem jednak jeszcze. Trzeba ubolewać, że kilka domów spalono, jedne przez ogień działowy, a drugie przez zemstę. Powiadają, że to Lucernanie dopuszczali się podobnych gwałtów. Przyjm pan i t. d.

Wódz naczelny G. H. Dufour.«

Zug, dn. 22. Listopada. — Dziś w południe wojska konfederacyjne weszły do naszego miasta. Kanton tymczasowo został obsadzony przez 4 rezerwowe zürichskie bataliony. Wojska schwyzańskie opuściły nasz kanton dziś z rana i tym sposobem wojska konfederacyjne nigdzie nie doznały najmniejszego oporu.

Freiburg, dn. 23. Listopada. — Z dawniejszych rzeczy zasługuje na uwagę rozkaz dzienny naczelnego wodza do wojska: 1) Dowódzca wojsk stojących we Freiburgu, tych, co najbardziéj się przyczyniali do owego nieporządku, poaresztować każe; 2) dwaj audytorowie mają się natychmiast udać do Freiburga w celu wyprowadzenia śledztwa i oddania obwinionych pod sąd wojenny; 3) bataliony, w których się winni znajdują, tymczasowo zostaną do domu odesłane i mają tam daléj oczekiwać wypadku sprawy. Wódz naczelny pokłada w wojsku nadzieję, że na przyszłość nie przyjdzie do nieporządków, któreby plamiły chorągiew konfederacyjną. Dnia 18. Listopada 1847. Główna kwatera Aarau.«

Zürich, dn. 23. Listopada. — Pomiędzy wojskiem konfederacyjnem stojącem we Freiburga zakradła się wielka niekarność. Rabować, kraść rzeczy na nic przydać się nie mogące, strzelać, nawet do landszturmów i księży, było tam prawie rzeczą zwykłą u żołnierzy. Opowiadają, co jednakże pewnie nie ma zasady o rzuceniu się na kościół katedralny, zrabowaniu sprzętów i wyrzucaniu komunikantów. Atoli wódz naczelny Dufour jakoteż dowódzca dywizyi Rilliet nie puszczą tego wszystkiego bezkarnie.

W ł o c h y.

Rzym 16. Listopada. — Wczoraj nastąpiło zagajenie Consulta di Stato. Uważają nową tę instytucyą za odrodzenie się polityczne nietylko państwa kościelnego, ale jeszcze całych Włoch, a cała uroczystość przybrała znamie imponujące. Mimo to publiczność w tak pamiętnym dniu okazała się zimną i bez najmniejszego udziału, co każdego niewtajemniczonego w stosunki bliższe niezmiernie uderzało. Przyczyny atoli szukać nie należy w ozięblieniu się uczuć ku panującemu władzcy, ale chciano okazać niezadowolenie z wpływu zagranicznego, który sparaliżował wykonanie rosporządzenia z 13. Listopada: Ordine che terra il corteggio dei Consultori di stato nel giorno 15. Nov. 1847. W tym ordine czytamy jakim porządkim iść mają deputowani: obywatele państw zagranicznych według alfabetycznego porządku, niosąc przed sobą swe chorągwie, daléj: obywatele włoscy i państw ościennych, którzy życzą sobie brać udział w pochodzie uroczystym ustawią się z swemi chorągwiami na ulicy Porta pia itd. Tymczasem posłowie zagraniczni temu się oparli i mimo starań posłów toskańskiego i Piemontu, przewiedli, że odwołano pozwolenie obywatelom ościennych narodów brać udział w uroczystym pochodzie. Szczególniéj przypisują to cofnięcie rosporządzenia posłowi francuzkiemu Rossi, który miał grozić zdjęciem z hotelu herbu ambassady francuzkiéj, gdyby nie odwołano rosporządzenia. — Podczas pochodu uroczystego pokazał się brat króla neapolitańskiego w powozie na ulicy Fantanella di Borghese, lud go powitał przykrym okrzykiem: Evvivano i martiri di Gerace (którzy na jego roskaz rostrzelani zostali)! Evvivano i fratelli Romeo! Evvivano i fratelli Bandieri! Evvivano i martiri di Calabria! Maledizione ai loro assassini!

Papież na zgromadzeniu deputowanych z prowincyi między innemi powiedział, że spodziewa się po nich najlepszéj pomyślności dla kraju, że nie pozwoli jednak, aby władza namiestnicza duchowna o koniuszczek igły ograniczoną była, bo taką przenieść powinien na swego następcę, jaką otrzymał. Do usunięcia niektórych nadużyć zwołał to zgromadzenie na radę stanu nieustającą, używać jéj będzie o tyle, o ile mu to dozwoli sumienie, i ile przeciw temu nie będą mieli nic do nadmienienia ministrowie i kardynałów kollegium. Ale bardzo się mylą ci, co upatrują w zwołanéj consulta partykularną utopią, do rzucania nasienia niezgodnego z namiestnictwem duchowném. Słów tych nie wymierza przeciw nikomu ze zgromadzonych, bo w chwili kiedy ich wybrał, znał ich polityczne zasady, ich uczciwość i prawość. Równie nie ma na myśli ludu, bo przekonany jest o jego wierności i zamiłowaniu pokoju. Przecie są, którzy nic nie mają w kraju do stracenia, upodobanie znajdują w rozruchach i przytém nadużywają koncessyi nadanych. O nich to mówi. W deputowanych gronie upatruje owych mężów, którzy bez względów prywatnych, gotowi są poświęcić się dobru publicznemu. Oni słuchać nie zechcą podszeptów głupich, ale talentami swymi wspierać będą tron i pomyślność poddanych kraju kościelnego. Papież po téj mowie powstał z tronu i dał deputowanym błogosławicństwo: idźcie i rospoczynajcie przy pomocy bożéj swe prace.

E g i p t.

Według korrespondencyi Morning Chronicle datowanéj z Aleksandryi, spostrzegają w zdrowiu Mehmeda Ali widoczne zwątlenie i symptomata, jakie się objawiają w jego władzach umysłowych. Lubo wicekról nie został dotknięty chorobą, która sprząta tyle ofiar w Egipcie, zdaje się jednak, że czuje ztąd obawę która z powodu jego podeszłego wieku może pociągnąć za sobą złe następności. Jakkolwiek bądź, Mehmed Ali przyspieszył swój odjazd do Kairu.

Taż korrespondencya czyni wzmiankę o wydanym niedawno środku względem zamknięcia handlu Abyssynii dla negocyantów angielskich. To jeszcze nie wszystko: wicekról opanował prócz tego saliny w Adegard, zkąd wyprowadza się sól, która zastępuje monetę w tym królestwie i innych pogranicznych krajach w Afryce. Tym sposobem zmonopolizował na swą korzyść wszystko, co te rozległe okolice wydają w słoniowéj kości, złocie i gummie. Korrdspondent odkrywa w tem obroty polityki francuzkiéj wymierzone przeciw handlowi angielskiemu.

Wykrawa egipska 1789 r.

(Z pamiętników pulkownika Józefa Szumlańskiego.)

Tajemna wyprawa do Egiptu, któréj był duszą jenerał Bonaparte, zręcznie ułożona i urządzona, stała w pogotowiu.

Odważne szeregi wojsk, wyborni jenerałowie, uczeni, artyści, a nawet spekulanci, pośród tłumu marynarzy, ożywieni ochotą, niecierpliwie czekali rozkazu wsiadania na okręt. Jenerał Desaix, którego dywizya zostawała we Włoszech, otrzymał rozkaz pochodu do Civita Vecchii.

Ja w tę porę znajduję się w Rzymie z dwoma współziomkami mojemi: Grabińskim i Hoffmanem, powodowany chęcią nauki i sławy, spieszyłem za dywizyą, a po kilku dniach starań, na wstawienie jenerała Saint Cyr, komendanta Rzymu, byliśmy przyjęci w szeregi wojsk francuzkich do regimentu 7go huzarów. Pamiętam dobrze, że dnia 10. Maja r. 1798. nadesłano rozkaz wsiadania na statki; lecz wicher i burza wstrzymały wykonanie woli komendanta.

Dnia 15. Maja łagodny powiew wiatru zwiastował pomyślną chwilę; dany znak wystrzałem działowem pchnął nas, że tak się wyrażę, na statki. Dnia 16. Maja, dzień słońca i pogody, był hasłem wyjścia z portu, gdzie pośród okrzyku ludu i hucznéj muzyki rozgłosu, rozpoczęła się nasza żegluga. Brzegi Włoch jak senne widziadła znikały z przed oczu naszych, w marzeniu pozostał tylko zapragniony Egipt, kołysany falą morza. Szukając floty naczelnéj na przestrzeni morza, byliśmy w ciągłéj obawie, aby się nie zdybać z angielską, miała ona wech niepospolity i czychała na nas od dni wielu; mgły, gęsta rosa i odległość, osłoniły wyprawę przed okiem Anglików.

Przepłynęliśmy obok Korsyki, Sardynii i Sycylii, a po dwudziestu kilku dniach żeglugi, powitały nas brzegi Malty. Tu krążąc dwa dni, ledwie dnia trzeciego nastąpiło nasze połączenie z flotą tulońską.

Dnia 11. Czerwca zaczęły się kroki nieprzyjacielskie; wielki mistrz maltańskich kawalerów nie pozwalał naszéj flocie wpłynąć do portu i pożałował tego; bo Sułkowski, adjutant Bonapartego, młodzian pełen odwagi i rzadkich talentów, téj samej nocy na czele 500 karabinierów opanował wszystkie wybrzeża lewéj strony, przymusił kawalerów zakonu do opuszczenia bateryi, przeznaczonych na obronę brzegów, i ścigał uciekających aż do murów fortecy.

Dnia 12. stanęło zawieszenie broni, 13. były artykuły pokoju podpisane a dn. 14. wpłynęliśmy do portu obszernego, albo raczéj do warowni, gdzie wejście jest bardzo ciasne i w dodatku bronione strażnicą dwóch ogromnych zamków. Fortyfikacye, które bronią wstępu do portu i miasta, znalazłem w starannem utrzymaniu, w wielkim porządku, z czego mogłem zaraz wnosić, że je broniła słaba ręka kawalerów mieczowych. Niegdyś połączone siły wojsk tureckich nie zdołały przebić wałów miasta i odtąd one za niezdobyte uchodziły.

Gdy Bonaparte zatrudniał się urządzeniem nowego rządu Malty, my tymczasem zszedłszy z okrętów, oglądaliśmy wszelkie szczegóły téj wyspy.

Malta z podobieństwa swego zakrawa na wielki okręt, przykuty na środziemném morzu; wieże kościołów, to istne maszty, a domy jak śnieg białe, równają się żaglom rozpiętym. Z dalekiéj przeszłości płynie ten okręt i nie może dopłynąć matki Sycylii; wir morza wydarł ją z objęcia rodzicielki i od niepamiętnych czasów na strażnicę afrykańskiego wybrzeża przeznaczył. Prawie ze środka środziemnego morza, między Sycylią i Afryką, sterczą nad wodą jedna przy drugiéj trzy wyspy, niedostępnemi brzegami opasane, większa ku południowi; Malta, dwie mniejsze ku północy, Gozo i Comino. Nagie skały niegdyś wcale nieurodzajne, potęga ludzkiéj pracy przemieniła w żyzne i zachwycające ogrody. Korzystają tu z każdéj stopy gruntu, skały w proch rozbito i pomieszano z ziemią sprowadzoną z Afryki i Sycylii; — bezprzykładne było usiłowanie, ale też bezprzykładną korzyść przyniosło. Strome niegdyś i najeżone skały, wydają najdoskonalsze płody południowéj Europy i północnéj Afryki: owoce, warzywa, bawełnę, trzcinę cukrową. Zboże udaje się wyśmienicie, ale nie wystarcza dla mnogiéj ludności i sprowadzane bywa z Sycylii. Owoce tak tu są smaczne, że je nawet do Genui i Livorno posełają, chociaż tam najlepsze gatunki rosną. Powietrze tu przyjemne, nie ma też zimna dokuczliwego, a chłodne wiatry od morza uśmierzają upały zbyteczne; rozwijające się kwiaty mają zapach mocniejszy i są daleko piękniejsze: wszakże w dawnych wiekach słynęły z woni i piękności róże maltańskie. Brakuje tu lasu, ale ten brak mało się uczuć daje, gdyż pośród najtęższéj zimy, wiosennem oddycha się powietrzem, a ogrzewanie mieszkań jest tu nieznaną potrzebą. Nadbrzeża Afryki i Sycylii, obficie dostarczają drzewa do budowy.

Liczba mieszkańców na tych trzech wyspach przechodzi 100,000 (dziś wynosi do 200,000) z tych do 95,000 zaludnia Maltę: ogromna zapewne liczba na powierzchnię nie spełna 8 mil kwadratowych mającą. Zaludnienie Malty sięga najdawniejszych czasów historyi. Korzystne położenie handlu w środkowym punkcie między krajami stałego lądu nad morzem Środziemnem leżącemi, spowodowało kupców z miasta Syru na 1400. lat przed naszą erą, do założenia tu faktoryi i składów, które dostarczały towarów handlowym miastom Afryki i Sycylii. W tymże samym celu osiedli tu później Grecy a mianowicie Jończykowie.

Na 400 lat przed Chrystusem pod panowaniem Kartaginy, znacznie się wzniosła oświata i ludność. Malta była zbrojownią i puklerzem kartagińskiéj potęgi na morzu Środziemnem. Po długiéj walce, uległa przemocy Rzymian w 216. r. przed narod. Chrystusa, a po upadku rzymskiego państwa na wschodzie, zostawała pod władzą Bizantczyków aż do roku 818. W tym to roku wytrzymawszy bohaterską obronę, Malta dostała się w ręce Arabów burzycieli wschodnio rzymskiego państwa. Największą część fenicko-grecko-rzymskiéj ludności w pień wycięto, a reszta poszła w niewolę. Arabowie na nowo osadzili wyspy i ten nowy szczep z włoskim i nowo-greckim zmieszany, tworzy ogół dzisiejszéj ludności. Mowa maltańska składa się z włoskiego i arabskiego języka. Maltańczykowie są odważni żeglarze, zręczni i przebiegli w handlu. Od roku 1130. kiedy potęga półksiężyca władzy krzyża uległa, wyznają Maltańczykowie religią katolicką.

Roku 1530. Cesarz Karól V. darował Maltę i jéj przyległe wysepki kawalerom św. Jana, gdy ci w walkach z Turkami wszystkie swe posiadłości na Śródziemnem morzu, Rhodus, Cypr i Kandyę utracili, pod warunkiem żeby nieustającą wiedli wojnę przeciwko niewiernym i morskie rozboje arabskiego państwa na morzu Śródziemnem powściągali. Od tego czasu członkowie tego zakonu przybrali nazwisko Kawalerów Maltańskich, a Citta-Valletta stolica Malty, mieszkaniem wielkiego mistrza i stołecznem miastem ich potęgi zaszczyconą została.

Ustawiczne napady Turków, którzy wielokrotnie całą swą siłę morską przeciw Malcie obracali, zniewoliły zakon do należytego obwarowania, nie tylko stolicy Valletta, ale i wszystkich przystępnych miejsc wyspy. Ciągle przez dwieście lat łożono niezmierne summy, ażeby stolicę tego wojennego zakonu uczynić niezdobytą. Najwięcéj są podziwienia godne w skałach wykute przykopy i inne dzieła fortyfikacyjne. O jéj szańce nie raz rozbiła się cała potęga zebranych sił mahometańskich jéj to heroiczną obronę roku 1556. przeciwko straszliwemu Sulejmowi policzyć można do najpiękniejszych wielkich czynów XVI. wieku. (Dalszy ciąg nast.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE WPROST z LONDYNU.

Dom handlowy i komissowy Teodora Mańkwwskiepo i Spółki donosi nam co następuje:

Londyn, 18. Listopada. — Od ostatniego naszego listu z dnia 2. b. m. mieliśmy dwa tygodnie dosyć dla handlu pomyślne i miły wypoczynek po przeszłych handlowych burzach i niepokojności. Zrobione przez bank angielski z polecenia rządu ułatwienia w eskoncie i parę mil. funt. szt. złota, które nam w przeciągu tych dwóch tygodni z Ameryki, Francyi i Petersburga przybyły, wróciły prawie zupełnie dawne między kupcami zaufanie, a handel we wszystkich swych gałęziach ożywiać i dzwigać się był zaczął. Ze zbożami także o parę szylingów na kwarterze byliśmy już poszli wyżéj. Lecz znowu wczoraj bankructwo domu pierwszego rzędu pp. Trueman i Cook, którego passywa na 20 mil. złp. liczą, okropne sprawiło przerażenie, gdyż w skutek tego więcéj bankructw wyglądać należy. Dodawszy więc do tego nową pożyczkę francuzką, która 250 mil. fran. zabierze, gorszéj niż przedtém kryzys finansowéj spodziewać się można. Wszystkie więc wczoraj papiery i towary doznały zniżenia i tylko zboże zagraniczne jakkolwiek bez żadnego handlu na poprzednich utrzymało się cenach to jest 60 do 62 szylingów za najlepszą Gdańską, a 50 do 51. szylingów za dobrą odeską pszenicę. Cena angielskiéj pszenicy zniżyła się jednak 2 do 3 szylingów na kwarterze, a to dla znacznego ze wsi dowozu i z tych gatunków tegorocznéj pszenicy w któréj dużo śniedzi się znajduje i w stanie wilgotnym na targ przychodzi.

Wełny i bawełny z powodu opłakanego stanu w jakim się wszystkie znajdują fabryki, nie mogą w téj chwili wcale być przedane.

Cennik zbożowy. — Pszenica biała, najlepsza 53—58 szyl. kwarter (47—51 złt. korzec), zwyczajna 50 szyl.; czerwona najlepsza 48—54 szyl., zwycz. 47 szyl.; z Gdańska i Królewca 54—61 szyl., zwyczajna 52 szyl. za kwart. — Jęczmień na słód 31—34 szyl., zagraniczny 27—29 sz.

Średnie ceny żywuości na ostatnich targach Warszawy i Pragi. Żyta korzec 4 ćw. 3 rs. 65 kop., pszenicy 4 rs. 74 kop., grochu polnego 4 rs. 32 kop , jęczmień 3 rs. 25 kop., owsa 1 rs. 65.

Sprostowanie. — W numerze 280 gazety poznańskiéj, stronnica 1185 kolumna na lewo wiersz 9 zamiast 259 popraw 249.
— — 11 — przedwstępném — przestępném.
— — 23 — inkwirencyjny — inkwirent.
Kolumna na prawo 7 od dołu zamiast na drodze przelelewają, popraw, na dworze przebywają.

U E. Lorenza w Ostrowie co tylko wyszło dziełko i nabyć go można w Poznaniu u PP. Żupańskiego, Kamieńskiego i Spółki, w Nowéj księgarni, u Braci Szerków i Heinego, pod tytułem:

Lewandowski, Dzieje starego i nowego przymierza z Ewangieljami na niedziele i święta całego roku podług przekładu Pisma świętego Ks. J. Wujka. Z mappą Palestyny i wizerunkami Jerozolimy i kościoła Salomonowego; oprawne 10 sgr.

Zaklady szkolne udające się wprost o książkę tę do nakładcy, biorąc na raz 50 do 100 exemp. dziełka, spodziewać się mogą większego niż zwykle rabatu.

OBWIESZCZENIE.

Dotychczasowe, przez podpisaną władzę zarządzone oświetlenie ulic poruczone być ma na czas od 1. Stycznia do ostatniego Grudnia roku 1848. najmniéj żądającemu. W tym celu wyznaczyliśmy termin na

dzień 6. Grudnia przed południem o godzinie 11stéj przed Sekretarzem miasta Panem Zehe.

Chęć podjęcia się mających zapraszamy na termin z tém nadmienieniem, iż warunki przejrzane być mogą w naszéj Registraturze, i że późniejsze oświadczenia przyjęte nie będą.

Poznań, dnia 12. Listopada 1847.

Magistrat.

Walne zebranie komitetu Towarzystwa naukowéj pomocy powiatu Krotoszyńskiego odbędzie się w dniu 16. Grudnia r. b. w Krotoszynie u Pana Gregora.

Komitet Towarzystwa naukowéj pomocy powiatu Krotoszyńskiego.

Sprzedaż tryków merinosów w tutejszéj królewskiéj zarodowéj owczarni na rok 1848. rozpocznie się tu w miejscu

z dniem 8. Stycznia roku przyszłego.

Na każdego tryka wyznaczona jest stała cena, za którą będzie sprzedany.

Od tegoż samego dnia począwszy sprzedawane będą zbytnie w owczarni naszéj maciory, również po stałych cenach.

Dla Xięstwa Poznańskiego założona w Jerce powiatu Śremskiego stacya sprzedaży, będzie utrzymana i na rok przyszły i zaopatrzoną będzie zawsze w dostateczną na wybór liczbę tryków.

Frankenfelde pod Wriezen nad Odrą, dnia 26. Listopada 1847.

Król. Administracja zarodowéj owczarni.

☞ Prawdziwie świeży **kawiar** w dużych ziarnkach, bardzo duże Rygenw. półgęski (rzadkiéj wielkości) i najlepszego tłustego wędzonego Wezerski łososia funt po 4 Złt. co tylko otrzymał

Józef Ephraim; Wodna ulica **Nr. 2.**

Najpiękniejsze Berlińskie lśniące świece sprzedaję od dnia dzisiejszego funt (6 do 16 sztuk) po 6 sgr., najlepszy podwójnie rafinowany olej rzepakowy funt po $3\frac{3}{4}$ i $3\frac{1}{2}$ sgr.; twardy cukier funt po 5., kawę po 5 do $7\frac{1}{2}$ sgr.

Juliusz Horwitz,
pod Nr. 22. Wrocławskiéj ulicy.

Od dnia 2. Grudnia sprzedaję $6\frac{1}{2}$funtowy bochenek chleba po 5 sgr.

M. Nowacki, Małe Garbary Nr. 19.